

Henryk Uściński

# O JANIŃ POTOCKIM

i

## Literaturze Kaukazu.

---

Notatka krytyczno-polemiczna.

---

WARSZAWA.

—  
1902.

<https://rcin.org.pl>



Henryk Ułaszyn.

# O JANIE POTOCKIM

1

## Literaturze Kaukazu.

---

Notatka krytyczno-polemiczna.

---

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

W drukarni „Przeglądu Tygodniowego”.

Czysta № 4.

---

1902.



Дозволено Цензурою.  
Варшава, 22 Января 1902 г.

7872

**O JANIE POTOCKIM I LITERATURZE KAUKAZU.**





W ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, bardzo mało uwagi naszej pochłaniał i Kaukaz, owa „góra języków“ — jak zwali go starożytni. \*)

To, cośmy o Kaukazie, dość zresztą nawet dokładnie, w swoim czasie wiedzieli, szczególnie w trzeciej ćwierci XIX stulecia, dzięki licznym opisom tego kraju i jego mieszkańców, dokonany przez: Dobrskiego (wyd. w r. 1850), Strutyńskiego (1857), Andrzejkowicza (1859), Łapczyńskiego (1863). Gordona (1865), Giedroycia (1867), Gralewskiego (1875), Jaworskiego (1877) i innych—to zapomnie-

---

\*) Strabon w swojej „Geografii“ powiada, iż kupcy, mieszkający na wschodnich wybrzeżach morza Czarnego, spotykali tam jeśli nie 300 różnych narodów—jak chcą niektórzy—to przynajmniej 70 plemion, mówiących odmiennymi językami. Historycy arabscy: El-Haukal i Massudi wspominają o 72 językach. Obecnie zaś, lingwiści odroóżniają na Kaukazie do 70 języków, dających się jednak we wspólne rodziny ugrupować.

Jan Potocki.

1

liśmy obecnie prawie zupełnie; o samej zaś literaturze, dotyczącej Kaukazu i zamieszkujących go ludów, nie mieliśmy właściwie nigdy dokładnych wiadomości.

Dopiero w ostatnim roku świeżo ubiegłego stulecia, „Biblioteka dzieł wyborowych“ przypomniła społeczeństwu polskiemu Kaukaz, wydając piękną pracę przedwcześnie zmarłego, w 28 roku życia (d. 8 kwietnia 1901 roku), wielce uzdolnionego botanika Edwarda Strumpfa p. t. „Obrazy Kaukazu“ (Kartki z podróży... z przedmową J. Ochrowicza. Z ilustracjami. Warszawa, 1900; str. 184).

Są to wyborne „luźne notatki i wrażenia“ z wycieczek po Kaukazie, gdzie autor spędził prawie całe dwa lata (1894 i 1895). W nich kreśli autor sumiennie, treściwie i jasno to wszystko co widział, czego tu i owdzie doświadczał, o czym się zdołał podczas swego pobytu na miejscu dowiedzieć, nie czyniąc żadnych specjalnych studyów. A kreśli to wszystko w sposób artystyczny, przemawia do czytelnika, malując przed jego oczami plastyczne obrazy wyglądu kraju, kreśląc dobitnie typy etnograficzne gruzinów, ormian, tatarów... Nie jest to więc studyum naukowe o Kaukazie. Nie zagłębia się w niem autor w przeszłość historyczną opisywanego przez siebie kraju



i jego mieszkańców, nie cytuje dzieł, traktujących o archeologii, historyi i etnografii Kaukazu...

A jednak p. Wiktor Gomulicki, zdając w „Kraju“, w artykule p. t. „Żniwo literackie“ (N<sup>o</sup> 29 z r. 1900, w „Dziale literackim“), dość obszerne sprawozdanie z wymienionej tylko co książki Strumpfa — czyni jej autorowi najniesłuszniejszy zarzut, iż nie korzystał do swej pracy z dzieł swego „poprzednika“ — hr. Jana Potockiego. Opuszczenie wzmianki o tym ostatnim — jak twierdzi — poczytywałby nawet Strumpfowi za błąd „rażący“, jeśliby nie łagodząca okoliczność, iż tego rodzaju opuszczenia „należą u nas już od dawna do grzeszków najpowszedniejszych“...

Kto nie zna prac Jana Potockiego, ten na podstawie tych słów p. Gomulickiego, może pośądzać Strumpfa o—plagiat... Korzystać jednak z prac Potockiego do swoich „luźnych notatek i wrażeń“ Strumpf nie miał najmniejszej potrzeby, chociażby z jednej strony ze względu na założenie i zasadniczy charakter „Obrazów Kaukazu“ a odnośnych prac J. Potockiego, z drugiej zaś dlatego, iż Potocki zwiedził li tylko ziemie stepowe, leżące u stóp Kaukazu od strony północnej; on widział tylko wierzchołki właściwych gór kaukaskich i tylko z „długich rozmów“ z ksią-

żętami, posłańcami i podróżnymi, dowiadywał się o narodach te góry zamieszkujących; Potockiego droga wiała się w kierunku rzek Tereku i Kubani; etapami jego podróży były miasta: Kizlar, Mozdok, Ekaterynogród, Georgiewsk, Ekaterynodar, pisze zaś przeważnie o czeczeńcach, lezgach, osetach, turkomanach... Strumpf zaś zwiedził właściwy Kaukaz, doliny Rionu i Kuru; etapami jego podróży były miasta: Batum, Kutais, Tyflis, Baku — a opisuje przeważnie gruzinów, ormian i tatarów aderbejdzańskich...

Wystąpił tu wszakże p. Gomulicki ze swojemi „trzema groszami“ in gratiam tego, że sam, w tymże właśnie czasie, pisał o Janie Potockim — a więc dla „popisu“...

Uczynienie Edwardowi Strumpfowi powyższych zarzutów — jak rzekliśmy najnieśluszniejszych — daje p. Gomulickiemu asumpt do wypowiedzenia kilku zdań, dotyczących stosunku odnośnych prac Jana Potockiego do ogólnej literatury Kaukazu, zdań co do jednego całkowicie mylnych.

Również w pracy swej p. t. „Jan Potocki jako podróżnik“ („Wędrowiec“ z r. 1900, № 35—52), p. Wiktor Gomulicki, omawiając między innemi podróż Potockiego na Kaukaz i dzieła jego opisowi kraju tego poświęcone — daje dowody zupełnej nieznamomości literatury Kaukazu a więc i przed-

miotu o którym pisze; pominięcie bowiem zarysu krytycznego literatury Kaukazu uniemożliwia wyznaczenie miejsca, jakie, odnoszące się do tej dziedziny badań, dzieła Jana Potockiego zająć w niej winny; uniemożliwia ocenę tych jego dzieł.

P. Gomulicki nie zna nawet zupełnie dzieła Miansarofa „*Bibliographia Caucasica et Transcaucasica: Essai d'une bibliographie systématique relative au Caucase, à la Transcaucasie et aux populations de ces contrées*“ (Petersburg, 1874 i następ.), bo jeśli by je znał, to nie popełniłby szeregu tych błędów elementarnych, o których właśnie niżej pomówimy. Zdaje się nam, iż żądanie, aby każdy autor, bodaj w ogólnych zarysach, jeśli już nie lepiej, znał przedmiot, o którym pisze—nie jest żądaniem wygórowanem.

Jeśli jednak, zajmujący się pewnym przedmiotem, piszący o nim, posiada bardzo niedostateczne i niedokładne pojęcie o literaturze tego przedmiotu, to jakie wyobrażenie mieć może ogół?...

A literatura Kaukazu, owej „góry języków“, jest już sama przez się bardzo ciekawą; wszak do niedawna jeszcze uważano Kaukaz za kolebkę ludów zamieszkujących obecnie Europę, a od kaukaskich lezgów wywodzono szlachtę polską (Sękowski). W ogół-



nych więc zarysach, trzymając się tylko wytycznych jej słupów, podamy tu tę literaturę w chronologicznym porządku i zajmiemy się sprostowaniem rzeczowem tych fałszywych i niczem nieuzasadnionych sądów, jakie p. Gomulicki wypowiedział w swoim studyum i artykule, charakteryzując wogóle działalność naukową Potockiego a w szczególności stanowisko jego dzieł, traktujących o Kaukazie, w ogólnej literaturze tego kraju.

Że wśród prac, traktujących w ogóle o Kaukazie, dzieła Jana hr. Potockiego p. W. Gomulicki postawił na wytycznem, naczelnem stanowisku, uznając je w historii badań nad dziejami ludów kaukaskich za epokowe, okoliczność ta objaśnia się „narodową miłością własną“ — według słów p. Gomulickiego — i dopominaniem się o „swoich autorów, o swoją częśćkę zasługi i sławy“... (str. 406). Niestety — tym razem „narodowa miłość własna“ sprowadziła p. Gomulickiego z drogi prawdy — a tej winno być wszędzie ustąpione pierwszeństwo. *Amicus Plato, sed magis amica veritas...*

---

## I. O Janie hr. Potockim.

Jan hr. Potocki, syn Józefa na Złotym Potoku Potockiego, krajczego koronnego i Teresy z Ossolińskich, urodzony dnia 8 marca 1761 roku — był niewątpliwie jedną z potężniejszych organizacyi umysłowych swego czasu i jednym z najbardziej ekscentrycznych typów.

Po ukończeniu nauk wraz z bratem swoim, Sewerynem, w Genewie i Lozannie, jako podporucznik austriacki odbył w roku 1778 kampanię bawarską a w dziesięć lat potem, jako poseł poznański, zasiadał w sejmie czteroletnim. Lecz więcej, aniżeli sprawy polityczne, zajmowały go podróże i kwestye naukowe. Z wielkiem zamięłowaniem zajmował się on epoką przedhistoryczną słowian, chronologią ogólną i geografją starożytną. Był pierwszym archeologiem polskim i rosyjskim. Badania swoje ogłaszał Potocki w licznych dziełach (w przeciągu 22 lat karyery literackiej wydał na świat 24 większych dzieł), drukowanych jednakowoż w bardzo ograniczonej ilości--zwykle stu—egzemplarzy.

Wymienimy tu niektóre jego ważniejsze dzieła: „Essay sur l'histoire universelle et

*recherches sur celle de la Sarmatie*“ (Warszawa, 1789 — 1792, tomów 2, z 3 mapami), „Chroniques, mémoires et recherches pour servir à l’histoire de tous les peuples Slaves“. Livre XLII (tamże, 1793, z mapą), „Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves“ (Brunświk, rzeczywiście w Berlinie, 1795 — 1796, tomów 4, z mapą), „Histoire primitive des peuples de la Russie“ (Petersburg, 1802) i inne. Również jest on autorem cennego atlasu, odbitego tylko w 45 egzemplarzach, p. t. „Atlas archéologique de la Russie Européenne“ (Petersburg, 1805, fol., 6 kart.; drugie wydanie w 12 egzemplarzach tamże, 1810 i trzecie „nouvellement augmentée de la traduction Russe de Bas. Anastasiewicz, du texte grec et français“, tamże 1823).

Gnany żądzą poznania różnych krajów i sprawdzenia na miejscu opisów różnych ludów, dokonanych przez starożytnych pisarzy, nader wcześnie rozpoczął cały szereg podróży po bliższych i odleglejszych krajach. Rezultatem ich—szereg opisów i studyów. Wymienimy tu niektóre: „Voyage en Turquie et en Egipte fait en 1784“ (Warszawa, 1788); wydanie drugie, „révue, corrigée et augmentée de Voyage en Hollande fait pendant la révolution, 1787“ (Warszawa, 1789). „Voyage dans l’empire de Maroc fait



en l'année 1791, suivi du voyage de Hafiz, récit orientale“ (Warszawa, 1792), „Voyage dans quelques parties de la Basse-Saxe pour la recherche des antiquités Slaves ou Vendes, fait en 1794“ (Hamburg, 1795, z 31 tablicami rycin).\*)

O dziełach Jana hr. Potockiego słusznie wyraził się znakomity oryentalista Julian Klaproth, iż „świat uczony podziwia w tych dziełach rozległe i głębokie wiadomości z rzadkim darem wysłowienia połączone“ (przytacza p. Gomulicki). To też—aczkolwiek pisane były przeważnie na rubieży dwóch wieków—XVIII i XIX—i w obecnych czasach nie straciły zupełnie na swej wartości. Nikt również nie odmawia Janowi Potockiemu zasług naukowych. P. Gomulicki jednak przecenia jego prace, nazywając je „arcydziełami“ a w studyum swoim robi z J.

---

\*) Odsyłając ciekawego czytelnika do najdokładniejszego spisu bibliograficznego dzieł J. Potockiego, podanego przez Paulego Żegotę przy powtórznem wydaniu „Podróży do Turcyi i Egiptu“ (Kraków, 1849), wymienimy tu jeszcze opuszczając tytuły tych dzieł, które w toku naszego opowiadania zacytujemy: „Dynasties du second livre du Manethon“ (Florencya, 1803), „Principes de Chronologie pour les temps antérieurs aux Olympiades“ (Petersburg, 1810).

Potockiego niedocenionego „geniusza“... i płacze jak owe „córkijerozolimskie“...

Nieuświadamiając sobie dokładnie powodów niepopularności Jana Potockiego, wpływającej głównie z tego, iż pisał on rzeczy naukowe a drukował je „dla kaprysu, lub z przypadku“—jak mówi Lelewel—zwykle w stu egzemplarzach, rozdając je jedynie swoim znajomym i tym, o których uznanie dbał—ubolewa p. Gomulicki, iż o Potockim tak mało u nas pisano i że nie jest on u nas popularnym...

„Potocki—pisze p. Gomulicki—obdarzył swój kraj licznymi arcydziełami; kraj i Potockiego i jego dzieł znać nie chce“... To ostatnie zdanie ma znaczyć, iż w różnych „dziejach literatury polskiej“ bardzo rzadko spotykamy się z nazwiskiem Jana Potockiego.

Łlaczego tak jest, wydaje się to nam całkiem naturalnem i słusznem. O pisarzach Polakach, pisujących w językach obcych „historye literatury polskiej“ nigdy się nie rozpisują. Niech kto odnajdzie bodaj wzmiankę w polskich literaturach o pracach znakomitych antropologów Polaków: Chudzińskiego, lub Zaborowskiego... Zasada ta konsekwentnie stosuje się do wszystkich tego rodzaju pisarzy, a więc Potockiemu specyalnej krzywdy się nie wyrządza. A zaznaczyć tu potrzeba z naciskiem, iż Potocki,

ani jednego dzieła po polsku nie napisał. Pisał tylko po francuzku. Dlaczego?—Przedewszystkiem dlatego, że będąc wychowanym za granicą, językiem francuzkim władał o wiele poprawniej i z większą łatwością aniżeli ojczystym a następnie, że nie był obojętnym na sławę zagraniczną.

Dwie tylko prace Potockiego przełożono na język polski a mianowicie: „Podróż do Turcji i Egiptu z dziennikiem do Hollandyi“ (Warszawa, 1789; przekład dokonano podług drugiego wydania francuzkiego z tegoż roku \*) i „Rękopis znaleziony w Saragossie“ („Manuscrit trouvé à Saragossa“) przekład Edmunda Chojeckiego, Lipsk, 1847, tomów 6; też w „Bibliotece domowej“, Bruksella, 1862, tomy 24—29). Również w przekładzie polskim w „Dzienniku Wileńskim“ z roku 1828 ukazał się wyjątek z dzieła Potockiego: „Voyage dans les Steps d'Astrakhan et de Caucase.“ Trudno żądać, aby dla tych przekładów często pisano i wiele miejsca poświęcano w „dziejach literatury polskiej“ pracom Jana Potockiego.

---

\*) Powtórnie wydał Żegota Pauli p. t. „Podróż do Turcji i Egiptu“, z wiadomością o życiu i pismach autora (Kraków, u Friedleina, 1849 str. XXVI, 83). Dziełko to wydawca, podpisany w przedmowie inicjałem, dedykował Adamowi hr. Potockiemu.



W innem miejscu swego studyum o Potockim pisze p. Gomulicki: „Ogół — pocziwy, szary, kłopotliwej samodzielności chętnie wyrzekający się ogół — o tym wielkim pisarzu nic zgoła nie wie. Półmędrki i ćwierćmędrki coś o nim słyszeli, ale słyszanego dokładnie powtórzyć nie mogą“...

„Przyganiał kocioł garnkowi“..... Do tego ogółu „pocziwego“ i do owych „półmędrków i ćwierćmędrków“ — niestety — i p. Gomulickiego, jako autora pracy o Janie Potockim, zaliczyć nolens volens potrzeba... I on słyszy, że dzwonią w kościele... Ale w którym? — nie wie...

W pracy swojej, w której wszechwładnie panuje dyletantyzm, p. Gomulicki „kämpft gegen Windmühlen“ i wyrokuje a priori o wartości różnych dzieł Jana Potockiego w sposób, przypominający sądy o poważniejszych pracach historycznych, oparte na podstawie wiadomości zaczerpniętych z.. „Wieczorów pod lipą“...

To właśnie co jest najcenniejszem, co jest godnem uwagi w dziełach Potockiego, zamiast podnieść, p. Gomulicki pomija milczeniem. Z każdego ustępu jego pracy widać jak mało trudził się nad studjami przygotowawczemi; — ośmielamy się nawet twierdzić, iż w tym kierunku wcale się nie trudził. Wziął się do tej pracy bez znajomości

elementarnej źródeł, prócz tych, rozumie się, które mu przypadkiem wpadły do ręki; to też jeżeli tu i owdzie udaje się czytelnikowi spotkać ze zdaniem, które się nie rozminęło z prawdą, to stało się to tylko w myśl przysłowia, że przecie „i ślepa kura znajduje czasem ziarno“...

Cała metoda oceny dzieł Potockiego polega u p. Gomulickiego na ciągłym oburzaniu się i ubolewaniu, że „nikt o nim nic nie wie“... Na tem jednak studyum p. Gomulickiego sprawdza się przysłowie francuskie: „Cent livres de mélancolie ne payent pas un sol (sou) de dettes...“

„Uczeni zawodowi — pisze p. Gomulicki — na wspomnienie o Janie Potockim wzruszają ramionami“. Zdanie to dowodzi, jak mało i z jakiego rodzaju „uczonymi“ ma p. Gomulicki do czynienia.

„Biorę do ręki — pisze w innem miejscu swego studyum — dwie najświeższe prace, wydane u nas w obu wymienionych rodzajach (to jest w dziejopisarstwie i w literaturze polskiej): Chmielowskiego Piotra „Historię literatury polskiej“ (Warszawa, 1899—1900, tom I—V \*) i Smoleńskiego Wła-

---

\*) Kiedy p. Gomulicki pisał swe studyum o J. Potockim—tom VI, to jest ostatni tej literatury, jeszcze się nie ukazał w handlu.

dysława „Dzieje narodu polskiego“ (Warszawa, 1898, tomów 4) — i w nich nie znajduję ani jednego słówka o Janie Potockim“. — „Dzisiejsi historycy literatury i dziejów polskich — konkluduje p. Gomulicki — o Janie Potockim nie wiedzą i wiedzieć nie chcą... i o prawdzie tych swoich słów jest głęboko przekonany, a wiadomo, że „quand le chat est absent, les souris dansent“...

W więc pisze p. Gomulicki studyum o hr. J. Potockim i przepełnia je sądami, które wystawia sobie testimonium paupertatis w zakresie wiadomości o przedmiocie swego studyum. Ale mniejsza już o to, że tym trudem swoim nic nowego nie powiedział, że nawet dokładnie nie wyzyskał prac, na których swoje studyum oparł, bo „i to zęby, co kiesel jedzą“ — ale dlaczego czyni autorom cytowanym przez siebie zarzuty, na które oni bynajmniej nie zasłużyli?... Chmielowski bowiem w przytoczonej przez p. Gomulickiego literaturze (tom III, str. 31—32) pisze o działalności naukowej J. Potockiego.

Okoliczność ta, oprócz złej woli, dowodzi jeszcze — horribile dictu! — że p. Gomulicki, fachowy literat, nietylko nie czytał tej literatury, na którą się powołuje jako na corpus delicti, ale nawet nie rozcinał



kartek, lub jeśli to czynił, robił to automatycznie, w sposób przypominający odmawianie modlitw przez tybetańczyków za pomocą młynków, na kołach których „pobożni“ naklejają paski z modlitwami, woda zaś koła te obraca a modlitwa idzie najkrótszą i najpewniejszą drogą do... nieba!

Fałszem więc jest, iż Piotr Chmielowski o Potockim „nie wie i wiedzieć nie chce“, natomiast prawdą jest, że p. Gomulicki odznacza się brakiem poczucia sumiennosci, zapewnia bowiem solennie czytelnika, że przeglądał „Historię literatury“ Chmielowskiego „jaknajpilniej“ i że nie znalazł w niej o Janie Potockim „ani jednego słówka“ („Wędrowiec“ str. 824) a dla zaznaczenia swego tryumfu, drukować każe to ostatnie zdanie kursywą. — Lecz, jak widzimy, „złapał kozak tatarzyna a tatarzyn za łeb trzyma“...

Co się zaś tyczy historii polskiej Smoleńskiego, to z jakiej racji ma jej autor pisać w niej o Janie Potockim, lub też cytować jego prace? Wymieniliśmy wyżej kilka tytułów prac Potockiego i widzimy, że nie są one w żadnym związku z właściwą historią polską, która jest jedynie traktowaną w tem dziele przez Wł. Smoleńskiego; dotyczą one dziejów przedhistorycznych polskich, lub ogólno-słowiańskich, lecz tym — zupełnie zresztą słusznie—poświęca Smoleński jeden

niewielki wstępny rozdział. Zresztą, kreśląc tę epokę, opiera się na najnowszych badaniach, nie zaś na wypisach ze starożytnych autorów, tłómaczonych i komentowanych przez Potockiego w końcu XVIII wieku. Obecnie wyszło już z „mody“ zaczynać wszystko a b o v o, od „stworzenia świata“ i „arki Noego“...

Ale, że nie cytował Smoleński w swej historii dzieł Potockiego, więc—konkluduje p. Gomulicki—„nie zna go i znać go nie chce“. Tymczasem zagłębimy do książeczki, która się w wielkiej ilości rozeszła wśród polskich czytelników, należy bowiem do wydawnictwa „Biblioteki dzieł wyborowych“ (№ 19), książeczki, napisanej przez tegoż Smoleńskiego (rzecz ta drukowaną wpierw była w „Ateneum“) p. t. Szkoły historyczne w Polsce, (Warszawa, 1898 r.). Przekonywamy się, że dzieła Potockiego Smoleński zna i że wiedzą o Potockim ci liczni prenumeratorowie „Biblioteki dzieł wyborowych“, którzy nawet tylko uważnie kartki rozcinają...

Lecz i inni uczeni również nie „wzruszają ramionami“, gdy chodzi o Potockiego — jak zapewnia cierpiący na daltonizm p. Gomulicki. Ba! nawet wiedzą nieskończenie więcej!... Lecz p. Gomulicki nie bardzo się o nich troszczy. „Dixit: nie nie wie-

dzą—et animam salvavit“, przecież o to chodzi, wszak „między ślepyimi i jednooki królem“...

Weźmy jednak tę i ową książkę, nie „Encyklopedyę“, a przekonamy się, że wszyscy uczeni go znają i gdzie potrzeba cytują: Oto np. prof. Baudouin de Courtenay w głosnej swej pracy, p. t. „Rezya i Rezyanie“ (po rosyjsku, w wydawnictwie „Sławianskij Sbornik“, t. III, Petersburg, 1876), lub np. Edward Bogusławski w swej „Historji Słowian“, (Kraków — Warszawa, 1899, tom II) i wielu innych. Ludwik hr. Dębicki zaś w swej obszernej pracy pod tyt. „Puławy“ (1762—1830), mówiąc o pierwszych oryentalistach i archeologach polskich, kreśli sylwetkę Jana Potockiego i podaje kilka ciekawych szczegółów na podstawie korespondencji syberyjskiej Potockiego z księciem Adamem Czartoryskim (Lwów, 1888, tom III str. 11—17) \*).

\*) Na niniejszem miejscu prostujemy jeden dość ważny błąd. Hr. Dębicki pisze, że Potocki podróżując, „pomiedzy półwyspem Koreą a Chinami, odkrywa nieznane wyspy, które odtąd noszą nazwę archipelagu Jana Potockiego“ (str. 13). Otóż, Potocki nigdy na wyspach morza Żółtego, oddzielającego Koreę od Chin północnych, nie był, nawet o archipelagu tym nic wiedzieć nie mógł, dla tej przyczyny, iż archipelag ten został

Jan Potocki.

2



„Szukajcie a znajdziecie”—powiada Pismo Św., a więc *vice versa*: nie znalazł nikt ten, kto nie szukał. To sprawdziło się na p. Gomulickim, widzimy bowiem, że tu i owdzie porozrzucanych po różnych dziełach — a cytowaliśmy tylko te, które mieliśmy u siebie pod ręką — wiadomości nie brak, wiadomości coprawda dorywczych, lecz z których piękną całość ułożyć można. Zastanawia nas tylko sposób oryentowania się p. Gomulickiego w poszukiwaniu źródeł. Na tej podstawie przez analogię można twierdzić, iż p. Gomulicki, gdy go ząb boli udaje się po poradę do... tapicera!

Bo proszę... Jakiego rodzaju badaniami zajmował się Potocki?

Odpowiadamy słowami p. Gomulickiego: „badaniami, dotyczącymi początków słowiańszczyzny“, (str. 852).

Kto pisał u nas w nowszych czasach o tym przedmiocie?

Nie wie p. Gomulicki. Ale jest na to

---

dopiero w kilka lat po śmierci Jana Potockiego († 1815), odkryty przez znakomitego orientalistę Juliana Klaprotha i nazwany tak na cześć J. Potockiego, któremu Klaproth wiele zawdzięczał (cf. *Notice sur l'Archipel de Jean Potocki, situé dans la partie septentrionale de la Merjaune* w Klaprotha „*Mémoires Relatifs à l'Asie*“ Paryż, 1824, str. 310—321).

rada. Przecie trudno przypuścić, żeby pan Gomulicki, literat, nie wiedział, że tenże już cytowany przez niego Chmielowski, napisał dzieło podręczne, znane każdemu nawet z „minorum gentium“ dziennikarzy, bo bez niego żaden z nich kroku nie ruszy, dzieło, które się czterech wydań doczekało, pod tytułem: „Zarys najnowszej literatury polskiej“ (1864—1894)...

Otóż trzeci rozdział tego dzieła—jak głosi tytuł — poświęcony jest „metodzie badań dziejowych“, „historykom“, etc., etc. „Stoi tam“, że „najbystrzejszym“, „najwięcej oryginalnym“ historykiem jest profesor uniwersytetu lwowskiego, Tadeusz Wojciechowski, który w znakomitej pracy swej pod tytułem „Chrobacya. Rozbiór starożytności Słowiańskich“, (Kraków, 1873), za pomocą tak zw. metody „odwrotnej“, używanej u nas już przez Jana Potockiego na progu XIX stulecia, wyciągnął wnioski „o sposobie osiedlania się słowian“.

A szkoda, że „nic nie wie i wiedzieć nie chce“ p. Gomulicki o tej epokowej pracy profesora Wojciechowskiego. Jeśliby ją znał, toby się przedewszystkiem przekonał, iż niejeden ze znakomitszych od Potockiego historyków naszych zazdrościć może tak kompetentnego, bezstronnego i dokładnego rozbioru prac...

Profesor Wojciechowski nie tylko wspomina wielokrotnie o badaniach Jana Potockiego w różnych miejscach swej pracy, lecz nawet poświęca rozpatrzeniu „całej historyi intelektualnej Potockiego“, trzy następujące rozdziały: „Trudność i historia metody odwrotnej“, „Krytyka metody odwrotnej“ i „Reguły metody odwrotnej“, (str. 76—109, czyli 33 stron książki in 8-o).

A więc znają Jana Potockiego nasi uczeni i pisarze wogóle i nie odmawiają mu zasług na polu naukowem; przeciwnie, przy każdej wzmiance o nim, nie omieszkują dodać epitet „znakomity uczony“ (Lelewel, Gołębiowski, Łukaszewicz, Baliński, Wójcicki, Żegota Pauli, Sobieszczański, Chmielowski, Wojciechowski, hr. Dębicki, Smoleński i wielu innych). Francuzi, Niemcy, Rosjanie i inni nazywają go „jednym z najwybitniejszych słowiańskich historyków“. Oto np., znakomity znawca języków uraloaltajskich, profesor helsingforski M. Castren, w dziele swoim pod tytułem „Ethnologische Vorlesungen über die altaischen Völker“, (Helsingfors, 1857), wysoko podnosi zasługi Potockiego za to, iż dowiódł jedności plemiennej scytów i finnów z czudami, mongołami i tatarami.

Posiada też Potocki dwa dość obszerne życiorysy (nie licząc studyum p. Gomulic-



kiego i artykułów w Encyklopedyach), skreślone przez Michała Balińskiego i Żegotę Paulego \*).

Więc czyż doprawdy tak zapomnianym i zaniedbanym przez nas jest J. Potocki? Zdaje nam się, że wcale nie, że przeciwnie, wielu znakomitszych, „prawdziwie naszych“ uczonych, w porównaniu z Potockim „nie nie mają“... Ale p. Gomulickiemu niewiele do wydania sądu potrzeba, jedną książkę na chybił- trafił przeczytał, drugą „przewertował“, w trzeciej kartki porozcinał i zawyrokował: „Er ist ein Hund, wenn er nur einen Schwanz hätte“... i to z taką pewnością jakby szło o skonstatowanie, że dwa buty stanowią jedną parę!...

Kiedy świadomy rzeczy czytelnik czyta studyum p. Gomulickiego o Janie Potockim, studyum świadczące, iż przedmiot, o którym pisze jest mu zupełnie obcym, przypominają się słó-

---

\*) Życiorys napisany przez M. Balińskiego, najpierw bezimiennie ogłoszony został w „Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych“ (Wilno, 1835, cz. VI, str. 66—135) a następnie, poprawiony i rozszerzony przez autora, w jego „Pismach historycznych“ (Warszawa, 1843, tom II, III, str. 137—209); napisany zaś przez Żegotę Paulego, wydany został przy powtórnej edycji Jana Potockiego „Podróży do Turcyi i Egiptu“ (Kraków, 1849), o czem już w swoim miejscu nadmienialiśmy.

wa Bronisława Trentowskiego z „Chowanny“: „Pani Ziemięcka lepiej żeby robiła pończochę“.

Mamy bowiem w studyum tem sporo całkowicie błędnych twierdzeń, (np. Lelewela nazywa p. Gomulicki „kontynuatorem“ Potockiego, wówczas kiedy za takiego uważać jedynie można Wawrzyńca Surowieckiego), sporo również opuszczeń (np. o pobycie Potockiego wśród rezyan, o jego instrukcyach (ważne) danych Klaprothowi przed podróżą tego ostatniego na Kaukaz).

Nic nie pisze p. Gomulicki o tem, że pomimo różnych zalet, o których niżej, dzieła Potockiego grzeszyły brakiem ścisłości i systematyczności, że ich autor nie odgraniczał kategorycznie wymysłu od faktu, że obdarzony od natury bujną wyobraźnią, rozwiniętą w dodatku podróżami i pobytem na Wschodzie, zabarwiał dane etnograficzne i historyczne fantastycznemi wymysłami i częstokroć zapisywał szczegóły bez bliższego ich zbadania a więc podając je w fałszywym świetle, np. w czasie pobytu swego wśród rezyan, zapisał cały szereg słów w „postaci nieistniejącej i utworzonej widocznie — jak mówi prof. Baudouin de Courtenay, najznakomitszy w Europie znawca mowy rezyan — przez niego samego (to jest przez Potockiego) podług analogii innych słów tejże kategorii“ („Rezya i rezyanie“, str. 368).

O tem p. Gomulicki nietylko nie wspomina, lecz nawet, wprowadzając w błąd czytelnika, podnosi „systematyczność i ścisłość“, (str. 952) prac Potockiego. Ścisłości tej przykład daliśmy \*), co zaś do systematyczności, to sam Potocki przyznawał się w dziełach swoich do jej braku (cf. ustęp z zakończenia pierwszej części jego „Fragment historiques“... cytowany przez samego p. Gomulickiego, (str. 873), który jednak nie mając danych po temu, aby się poznać na istocie rzeczy, zalicza ustęp ten na karb „skromności“ Potockiego).

Gołosłownie chwalać wszystko, co tylko Potocki zrobił lub napisał, przy każdej błahej sposobności, identyfikując przytem pojęcie wartości wewnętrznej książki z pojęciem „białego kruka“, nie podnosi rzeczywistych zasług naukowych Potockiego. Nie wspomina np. ani słówkiem, że dopiero jego właśnie dzieła dały w Rosyi impuls do umie-

---

\*) Cf. jeszcze słowa Wojciechowskiego w „Chrobacy“: „wogóle Potocki pisał dość pośpiesznie i nie poprawiał tego co napisał“, (str. 106), lub też nawet znaną p. Gomulickiemu pracę M. Balińskiego, który mówi o tłumaczeniach autorów starożytnych, dokonanych przez Potockiego: „tłumaczenie ich niezawsze jest dokładnem a sama książka najniedbalej drukowana“ (Pisma historyczne, III, 159—160).



jętnego badania starożytności słowiańskich; więcej powiem, to co stanowi najistotniejszą wartość dzieł Potockiego, co w naszej, polskiej historyografii nigdy zapomnianem nie będzie — to zbywa p. Gomulicki milczeniem.

Najobszerniej np. rozpisuje się o tych dziełach Potockiego — rozumie się na chybił-trafił, — które dziś nie posiadają żadnej już wartości, zaś jedyne i dziś mające większe znaczenie dzieło a mianowicie: „*Essay sur l’histoire universelle et Recherches sur la Sarmatie*“ (Warszawa, 1789), zbywa wymienieniem li tylko z tytułu. Profesor Wojciechowski, który najgruntowniej przestudyował dzieła Potockiego, twierdzi, że „zwraca uwagę naszą tylko jeszcze (t. j. w obecnych czasach) jedna część tego dzieła a mianowicie rozdział trzeci księgi pierwszej, zatytułowany „o poszukiwaniach“ (*des recherches*) a zawierający w sobie opis nowej metody badania“.

O tej metodzie, o tym tytule do epitetu „znakomitego badacza słowiańszczyzny“ i pamięci o Janie hr. Potockim u potomnych, czyli o tem, że Potocki, dzięki tej właśnie metodzie swojej, zdobył zaszczytny tytuł „restauratora Słowiańszczyzny“, że zwolnił naszą starożytność z jarzma, nałożonego na nią przez metodę filologiczną, progresyjną, stawiając

jako punkt wyjścia, jako założenie badań, twierdzenie — według słów profesora Wojciechowskiego: „Słowianie pochodzą od słowianów“ (str. 36) — o tej zasłudzie Potockiego p. Gomulicki sobie sprawy nie zdaje, lecz spokojnie, bona fide, powtarza częstokroć dosłownie „za panią matką pacierz“. A tą „matką“, której się niewolniczo p. Gomulicki trzyma a raczej „matkami“ są: Michał Baliński i Żegota Pauli.

Pierwszy z nich, pisząc o Potockim, poprzestał na opisanu „zasady“, jaką się kierował ten badacz w swych pracach, ani słówkiem nie wspominając, czy ona była lepszą, czy też gorszą od powszechnie wówczas istniejących; drugi — nawet nie wspomina o tej „zasadzie“. Obu im jednak wybaczyć to można: Baliński bowiem pisał o tem w r. 1835, potem drugi raz w r. 1843, zaś Żegota Pauli w roku 1849 a wiadomem jest powszechnie wszystkim, z wyjątkiem rozumie się p. Gomulickiego, iż doniosłość metody tej ocenił dopiero w całej pełni, prof. Wojciechowski w roku 1873!! Ale, cóż to może obchodzić p. Gomulickiego, czyż on swego zdania o tej „zasadzie“ mieć nie może? — „Król sobie królem w Warszawie a Radziwiłł w Nieświeżu“!...

Że Strumpf nie wie o Potockim, to p. Gomulicki poczytuje mu za błąd „rażący“,



ale, że on sam nic nie wie o Wojciechowskim, to zapewne uważa nawet za zaletę swego studyum, stało się ono przez to „oryginalnem“!! O, sancta simplicitas!! A cała różnica tu w tem, że Strumpf o Potockim nie potrzebuje wiedzieć a p. Gomulicki o Wojciechowskim — potrzebuje i to gwałtownie potrzebuje. Jeśliby znał... Ba! „jeśliby ciocia wasy miała, byłby — wujaszek“!..

Uchodzi więc uwagi p. Gomulickiego ta wielce ważna okoliczność, iż, kiedy epigonowie Naruszewicza pod względem metody historycznej stali na miejscu, Potocki pierwszy w tym właśnie czasie do badań nad słowiańszczyzną zastosował dziś wszechwładnie panującą t. zw. metodę „odwrotną“, polegającą na postępowaniu od rzeczy dokładnie znanych do coraz mniej znanych, aż do nieznanych.

Aczkolwiek pomysł tej nowej metody, która będąc, jak rzekliśmy, wznowioną i rozwiniętą przez prof. Wojciechowskiego, sprawił przewrót stanowczy w badaniach czasów przedhistorycznych słowiańszczyzny — a Polski w szczególności — dzięki której rzucono nowe światło na tę epokę dziejów — metodę tę jednak zastosował Potocki jedynie w cytowanym właśnie wyżej dziele (Essay...), w którym również została i wyłożoną. Odstąpienie Potockiego od tej me-



tody odjęto wartość innym jego dziełom, wartość, którąby bezwątpienia posiadły, jeśliby metodę tę swoją konsekwentnie w nich przeprowadził.

„Potocki — pisze prof. Wojciechowski, — który pierwszy wymyślił tę metodę, odrzucił ją — zapewne dlatego, że nie przyniosła korzyści spodziewanych; jakoż rzeczywiście nie było ich widać w jego dziełach (str. 99)“.

Oto jest też i odpowiedź zarazem na pytanie, dlaczego Potocki, ów „restaurator słowiańszczyzny“, jest tak mało stosunkowo popularnym w porównaniu z tem „czem był a raczej—jak wyraża się tenże Wojciechowski—czem mógł być swego czasu“ (str. 80).

Po Janie Potockim użył metody tej, lecz pobieżnie, Wawrzyniec Surowiecki, aczkolwiek idąc „ze znanych faktów za nicią historyi w odległe nieznane wieki“ („Śledzenie początku narodów słowiańskich“. Warszawa, 1820, str. 27), zniweczył wszystkie dawne genealogie słowiańskie. Szafarzyk metody tej już nie używa, nawet o niej nie wspomina, dopiero prof. Wojciechowski nanowo ją podjął w swojej „Chrobacy“ (Kraków, 1873, tom I).

Cała więc uczoność, wszystkie zasługi Potockiego dla nauki, opierają się na jego „zasadzie“ badań przedhistorycznych, na jed-

nym rozdziale jego pracy pod tytułem „*Essay sur l'histoire universelle et Recherches sur celle de la Sarmatie*“ (Warszawa, 1789—1790, 4 tomy), wszystkie zaś następne jego dzieła (w liczbie 11), w których powrócił do dawnej metody progresyjnej, są właściwie li tylko — jak sam p. Gomulicki się wyraża, (str. 852) — „wyciągami“ z dzieł pisarzy starożytnych. Dzieła te nie mogą mieć obecnie żadnej wartości, chociażby z tego względu, iż obecnie posiadamy same teksty w wydaniach poprawnych, krytycznych, ustalonych. Te dzieła Potockiego były pracami tego rodzaju, jakie — wedle słów prof. Wojciechowskiego — „każdy erudyta mógł dokonać“ (str. 92). Dziś z wydanych kodeksów dyplomatycznych zebrać można daleko więcej wiadomości, niż ze wszystkich kronik, jakie miał w ręku Jan Potocki.

To wszystko zupełnie uchodzi z pod uwagi p. Gomulickiego.

Zresztą o jeszcze jednym potrzeba pamiętać, że w wielu dziełach swoich Potocki podaje nie same teksty w oryginale, lecz ustępy z nich w swoim tłumaczeniu, które — jak to już w innem miejscu nadmieniliśmy — nawet Baliński uznawał za „niedokładne“. Tę niedokładność tłumaczeń pierwszy wytknął znakomity historyk Schlötzer w swej dość

zresztą ostrej krytyce \*), ale tę krytykę p. Gomulicki nazywa niesprawiedliwą.

Mówiąc w studyum swoim o Janie Potockim „de omnibus rebus et quibusdam aliis“, nie podniósł p. Gomulicki — a tem to dziwniejsze, że chodzi mu głównie o sprawy Potockiego godne pochwał — że w czasach, kiedy działał Potocki, wiele nauk dziś samodzielnych — nie były jeszcze uformowane, odgraniczone od innych i ściśle określone a jednakże już wówczas Potocki był *de facto* i archeologiem, i etnografem, i lingwistą „*sui generis*“... Bardzo ciekawą jest klasyfikacya osiemnastu ludów europejskich i azyatyckich, dokonana przez Potockiego na podstawie pokrewieństwa językowego, jak się ono objawiło w pierwiastkach i kształtach dziesięciu pierwszych liczebników.

Tych wszystkich dodatnich stron działalności naukowej, p. Gomulicki nie podnosi i czytelnik, przeczytawszy jego dość obszernie studyum o Potockim, pisarzu „wprawdzie nie gienialnym“ — jak się wyraża profesor Wojciechowski — ale „nadzwyczajnej rzutkości“ (str. 80), rzeczywistego wyobrażenia o tej działalności naukowej Potockiego — a nawet i o nim samym wogóle — mieć nie będzie.

---

\*) W „Goettingische gelehrte Anzeigen“, 1803 r.



Zresztą te błędy, które wytknęliśmy p. Gomulickiemu, nie wchodzą w zakres jego fachu, można mu je więc wybaczyć, nie można mu jednak wybaczyć tego, że z całą zarozumiałością wziął się do rzeczy, której z powodu braku kompetencji podjąć nie mógł. Ale dziwią nas też i sądy p. Gomulickiego o dziele Potockiego należącym do zakresu t. zw. „literatury pięknej“. Chyba to czynił dla oryginalności?..

Oto powieść Potockiego, pod tytułem: „Rękopism znaleziony w Saragocie“, o którym pisarze nasi w połowie zeszłego stulecia wyrażali się, że „z przyjemnością nawet dziś czytać się daje“ — p. Gomulicki nazywa „arcydziełem“... Twierdzi nawet, że „nie ma równego sobie w literaturze polskiej, kilka zaś tylko arcydzieł powieściopisarskich z literatur obcych równać się z niem może“ (str. 912). Jakże się na tem dziele nikt (rozu- mie się oprócz p. Gomulickiego) nie poznał! Zresztą — co kto woli... „De gustibus non est disputandum“...

Ale jeszcze słów kilka. „Wedle powszechnego mniemania—pisze p. Gomulicki—rządy fantazyi zaczęły się w literaturze naszej wówczas dopiero, gdy narodził się w niej romantyzm... Do ballad mickiewiczowskich, „Dziadów“ i „Balladyny“, nikt w Polsce nie wiedział nawet jakoby co to fantazyja“..

„Mniemaniu temu zadaje fałsz sześciotomowa powieść Jana Potockiego, p. t. „Rękopis znaleziony w Saragosie“ (str. 895).

Pierwsze wydanie powieści tej wyszło po francuzku, p. t. „Manuscrit trouvé à Saragosse“ w Petersburgu w roku 1804; za pomocą jednak kombinacyi dochodzi p. Gomulicki do przekonania, że była ona napisana „przy końcu wieku XVIII-go“.

Ależ, p. Gomulicki, przed chwilą pisałeś pan o rządach fantazyi w „literaturze naszej“, do naszej zaś literatury należy powieść ta dopiero z chwilą, kiedy wyszła z druku w przekładzie polskim a to nastąpiło dopiero w roku 1847!!..

Lecz: „Errare humanum est“...

A może i zarzuty nasze i sprostowania są nie na miejscu? Wszak tytuł studyum p. Gomulickiego brzmi: „Jan Potocki jako podróznik.“

To prawda, lecz przedmiotowi, oznaczone-mu w tytule, poświęca autor tylko jeden ostatni (V) rozdział. Nie podnosilibyśmy owych błędów, które sprostowaliśmy, gdzie to uczynić można było, lecz po co rozpisuje się w swem studyum p. Gomulicki o powieści „Rękopism“, której poświęca cały obszerny rozdział (IV) w kilku numerach, o Archipelagu zaś Jana Potockiego w dwóch numerach (cały rozdział II), przecie z podró-

żami Jana Potockiego — jak to już w swoim miejscu wykazaliśmy — archipelag ten nie był w żadnym związku, został bowiem odkrytym przez Klaprotha dopiero w kilka lat po śmierci \*) J. Potockiego? POCO wbrew całej trzeciej obszerny rozdział w dwóch numerach poświęcił pracom historycznym i zatytułował: „Jana Potockiego prace dziejopisarskie“? Prawda, że zapowiada, iż porzucenie na „pobieżnem obejrzeniu tej bogatej puścizny naukowej“, ależ przecie „pobieżność“ nie wyklucza „prawdy“, przeciwnie, chcąc traktować pobieżnie, należało właśnie uwydatnić rzeczy najistotniejsze, to, co najbardziej zasługuje na uwagę. Widzieliśmy jak temu podołał p. Gomulicki. A to wszystko w dodatku o czem pisze, a co nie jest w żadnym związku z „Potockim jako podróżnikiem“ — to zajmuje większą część jego studyum, o którym śmiało może sobie autor powiedzieć: „Operam et oleum perdidi“...

Świać o ny rzeczy czytelnik, przeczytawszy to niezaprzeczenie pięknie ze względów lite-

\*) Jan Potocki w ostatnich latach trapił się melancholią i nieprzezwyrodnym wstrętem do życia, zakończył je samobójstwem w Uładówce na Ukrainie, dnia 20 listopada, st. st. 1815 roku. Estreicher i Chmielowski miennie podają rok 1816.



rackich (szczególniej wstępny, pierwszy rozdział) napisane studyum, w którym „co wyraz to figura, co myśl to frazesa“ („Amfitryon“, komedia Fr. Zabłockiego) — przypomni sobie niezawodnie złote słowa sir Johna Lubbocka: „Co do mnie, wolałbym stanowczo, aby ludzie mówili, iż niema wcale Plutarcha, iż on nigdy nie istniał, niż ażeby twierdzili, że Plutarch jest niestałym, lekkomyślnym, mściwym, zawziętym, obraźliwym za najmniejszym uchybieniem, wpadającym w złość dla najdrobniejszego powodu“...

Wogóle p. Gomulicki tem studyum swoim, w którym za wszystko ryczałtowo chwali Jana Potockiego, oddał pamięci jego tak zwaną „niedźwiedzią przysługę“, albowiem „zbytńia słodycz — jak chce przysłowie — gorsza od goryczy“...

Tymczasem działalność naukowa Jana hr. Potockiego, jego podróże, życie prywatne, udział w życiu politycznem i t. d., zasługują całkowiec z wielu względów na rzetelną, sprawiedliwą i wyczerpującą monografię, z umiejętnem rozłożeniem cieni i światła... Oto wzór bezstronnej definicyi: prof. Wojciechowski, stwierdzając, iż dzieła Potockiego „nie przyniosły bezpośredniego użytku, najmniej w Polsce“, nie waha się twierdzić jednocześnie, że „pod względem

Jan Potocki.

3

metodycznym i filozoficznym, wartość jego pism jest większą od naruszewiczowskich“ (str. 85).

Jak z „dziękuję“ nikt sobie kaftana nie uszyje, tak z pochwał, jakimi p. Gomulicki przepełnił swe studyum o „Janie Potockim jako podróżniku“, nic do chwały Jana Potockiego nie przybędzie a wiedza czytelnika się nie pogłębi i nie rozszerzy. Sądzymy, że stanie się nawet wręcz przeciwnie: do błędnych wiadomości o Potockim przybędzie czytelnikowi jeszcze kilka... błędnych!..

Tymczasem jednak, wobec braku w ostatnich latach obszerniejszej pracy o tym uczo-  
nym i dziwaku, o którym się opowiada, że, wydrukowawszy jakie swe dzieło w nader nieznacznej liczbie egzemplarzy, gdy ono uchodziło uwagi ludzi, na których kompetencję Potocki liczył, cały nakład wrzucał w groblę, aby tym materiałem w czasie zimowych roztopów naprawić drogę — tymczasem, musimy się zadowolić i tą pracą p. Gomulickiego, jedynie w myśl tej zasady, że „lekarstwo zawsze pomoże, jeżeli nie choremu, to — aptekarzowi“...

---

## II. O literaturze Kaukazu.

Literatura Kaukazu jest bardzo starożytną i nader obfitą, tak dalece, iż obfitość ta utrudnia właśnie oryentowanie się w istniejącym materyale.

Pozostawiamy tu na boku to, co zapisali o Kaukazie starożytni a szczególnie greccy i rzymscy pisarze: (Herodot, Strabon, Pliniusz, Tacyt, Aryan, Appian, Plutarch, Ptolemeusz, Prokopjusz i inni), opisy ich bowiem, dotyczące się tego kraju, są w znacznej części niedokładne i nie odpowiadają obecnym stanom i rozmieszczeniom ludów, zamieszkujących „górze języków“.

Idzie nam tu przedewszystkiem o nowszą literaturę Kaukazu a przytem, o zapisaną nie pośrednio na podstawie relacyj i opowiadań różnych osób, lub mnogich wieści chodzących o tej bajecznej krainie, lecz zapisaną bezpośrednio przez samych podróżników.

Tego właśnie rodzaju literatura rozpoczyna się już w wieku XVII, kiedy w Europie zaczęto interesować się obcemi krajami wogóle a wschodem w szczególności, kiedy zapal podróżniczy wzrastał coraz bardziej. Zwykli podróżnicy, ciekawi obcych krajów i uczeni specjaliści, udając się na wschód, przeważnie do Persyi lub Indyj wschodnich, zwiedzali po drodze Kaukaz i dostarczali



w ten sposób Europie mniej lub więcej dokładnych opisów zewnętrznego wyglądu kraju, leżącego pomiędzy Europą i Azją, jak również wiadomości o nim historycznych i etnograficznych.

W owym czasie właśnie, w dziełach podróżyopisarskich z wielką dokładnością wspominają o Kaukazie i ludach zamieszkujących go: Adam Olearius, inaczej Oelschäger, („Neue orientalische Reisebeschreibung, 1647“), Chardin („Voyage en Perse“, Londyn, 1711) i inni. Do najciekawszych podróży z owych czasów zaliczyć też potrzeba, „Opisanie Imeretyi“, dokonane przez diaka Aleksego Jewlewa, (w wydawnictwie „Drewniaja Rossijskaja Wifliofika“). Był on na Kaukazie w roku 1652.

W wieku XVIII, ilość podróżników i dzieł przez nich napisanych, w których coraz więcej miejsca poświęcano opisom Kaukazu, znacznie wzrasta, że wymienimy tu kilku głośniejszych: Jan Bell („Travels from Petersburg in Russia to diverse parts of Asia“, 1763, dwa tomy), Jan Gustaw Gerber (Opis krajów nad morzem Kaspijskiem leżących w: „Jeżemiesiacznija soczinienija i izwiestija Imperatorskoj Akadiemii Nauk“ z roku 1760, tom II), Sojmonow (tamże z r. 1763) i wielu innych.

Wszystkie te jednak dzieła, o których dotychczas wspominaliśmy, nie stanowią li-

teratury ściśle naukowej. Bez wątpienia są one bardzo cenne, jako opisy krajów, dokonane bezpośrednio przez samych podróżników—są to jednak opisy pobieżne, dorywcze, nie zaś studia systematyczne, ściśle naukowe. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku Kaukaz staje się przedmiotem systematycznych badań ze względów archeologicznych, historycznych, przyrodniczych, etnograficznych i lingwistycznych.

W roku 1768, za panowania cesarzowej Katarzyny II, urządzono ekspedycję naukową. Z polecenia petersburskiej akademii nauk, jako członkowie jej, wyruszyli na wschód: Samuel Gotlib Gmelin i Jan Antoni Güldenstädt wraz z Łopuchinym. Gmelin zbadał Persyę i zachodni brzeg morza Kaspijskiego („Reisen durch Russland“, St. Petersburg, 1770—1784, cztery tomy \*), Güldenstädt zaś Kaukaz wyłącznie a mianowicie brzegi rzek: Tereku, Sundży, Aksaju i Kojsu; głównie więc zwiedził północno-wschodnią część gór kaukazkich: Osetyę, Małą i Wielką Kabardę, Kachetyę, Turko-mańsk, Imeretyę, Kizlar, Lezgię. — Wydał on (od roku 1776) cały szereg dzieł o Kaukazie, w języku niemieckim i rosyjskim. Po jego zaś śmierci, która nastąpiła w roku

---

\*) Tłómaczenie rosyjskie, dokonane staraniem akademii, wyszło prawie jednocześnie: 1771—1785.

1780, wydano bardzo ciekawe i ważne wyjątki z listów, pisanych z Kaukazu (drukowane były w pracach „Towarzystwa berlińskiego badaczy przyrody“ w r. 1782) a następnie ogromnie ważne dzieło pierwszorzędnej wartości, będące prawie aż do połowy XIX stulecia z wielu względów „podstawą geografii Kaukazu“ dzieło, w którym kraj ów, zbadany przez autora według wszelkich ówczesnych wymagań naukowych, z szerokim uwzględnieniem stosunków etnograficznych i lingwistycznych—nader dokładnie opisanym został. Tem dziełem epokowym, wydanem z polecenia petersburskiej Akademii nauk, staraniem uczonego Pallasas — jest: „Reisen durch Russland und im Kaukasischen Gebirge“. (Cz. I w r. 1787, cz. II.—1791. Z rycinami i mapą).

W tymże mniej więcej czasie zbadał ziemię i ludy północnego Kaukazu, wydawca wymienionego głośnego dzieła Güldenstädt: Piotr Szymon Pallas.

Wszyscy ci trzej (Gmelin, Güldenstädt i Pallas) dostarczyli między innemi sporo materiałów językowych, odnoszących się do ludów Kaukazu, do głośnego wydawnictwa: „Linguarum totius orbis vocabularia Augustissimae (Catharinae II), cura collecta“ (St. Petersburg, 1786—1789, dwa tomy).

Po Pallasie, baron Fryderyk Marschall von Biberstein, zwiedził jeszcze część Kau-



kazu, pomiędzy Terekiem i Kurą i opisał ziemie te w dziele swoim, p. t. „Tableau de provinces situées sur la cote occidentale de la mer Caspienne entre les fleuves Terek et Kour“. (St. Petersburg, 1798).

Wymienione dzieła stanowią epokę w literaturze Kaukazu.

Z tego, cośmy wyżej o literaturze Kaukazu powiedzieli, wynika, iż twierdzenia p. Gomulickiego, („Kraj“ № 29 z r. 1900), że hr. Jan Potocki „był pierwszym z Polaków a podobno i pierwszym z europejczyków, który przed stu laty objawił światu tę zagadkową wówczas krainę“ — są zupełnie mylne.

Że do roku, w którym Jan Potocki wybrał się w podróż na Kaukaz — ujrzał on po raz pierwszy jego wierzchołki dnia 8 listopada 1797 roku — Europa posiadała już dokładne i obfite a nie „zagadkowe“ — jak twierdzi p. Gomulicki — wiadomości o Kaukazie, to nie ulega wobec przytoczonej przez nas literatury tego kraju najmniejszej wątpliwości.

Twierdząc zaś, że Potocki „przed stu laty objawił światu tę zagadkową wówczas krainę“, p. Gomulicki popełnia również błąd jeszcze innego rodzaju, a mianowicie, błąd natury arytmetycznej, który go stawia samego z sobą w sprzeczności, gdyż nawet jeśli przypuścimy, że Potocki pierwszy z europejczyków zwiedził Kaukaz, to jednak

z dziełem, opisującym tę jego wycieczkę — a te właśnie tylko ma i mieć może na względzie w swej notatce p. Gomulicki, — Europa dość późno mogła się zaznajomić, dzieło to bowiem, jak sam p. Gomulicki objaśnia w przypisku, pomimo, iż Potocki bawił na Kaukazie od wiosny 1797 roku do wiosny roku następnego „wyszło dopiero z druku w czternaście lat po śmierci autora“ († 1815). Wydał je w Paryżu Juljan Klaproth w roku 1829 a więc według wszelkich zasad arytmetycznych przed laty siedemdziesięcioma!

W tem miejscu dla ścisłości dodać musimy, iż z częścią opisu tej podróży Jana Potockiego, „świat“ mógł się zapoznać nieco wcześniej, bo w roku 1827, z umieszczonego przez Klaprotha w zeszycie paździenikowym czasopisma „Nouvelles annales des voyages“, artykułu, p. t. „Voyage à Astrakhan et dans les cantons voisins, en 1797“ \*). O tem zdaje się nie wiedzieć p. Gomulicki, gdyż w studyum swem, drukowanem w „Wędrowcu“, nic nie wspomina, a nie wspomina dlatego, że o tym artykule również nic nie wiedzą ani M. Baliński, ani Żegota Pauli, do „Bibliografii zaś Estreichera p. Gomulicki zapewne nie zaglądał. Wie on tylko o tłómaczeniu rosyj-

---

\*) Również osobno (odbitka?) pt. Estreicher; „Bibliografia“, t. III, 505.

skiem wstępnego rozdziału opisu tej podróży, który był ogłoszony w „jednym z miesięczników petersburskich“ i o tłumaczeniu polskiem, umieszczonem w „Dzienniku Wileńskim“ z roku 1828 (tom V, str. 222—240 i 284—304). Ze swej strony dodajemy, że tym miesięcznikiem petersburskim jest „Archiwum północne“ (z roku 1828), a artykuł umieszczony był tłumaczeniem ze wspomnianych „Nouvelles annales des voyages“.

Całkowity opis tej podróży — jak już nadmieniliśmy — wydał w oryginale francuzkim Klaproth, pod tyt.: Voyage dans les steps d'Astrakhan et de Caucase. Histoire primitive des peuples qui ont habité anciennement ces contrées. Nouveau périple du Pont-Euxin, par le Comte Jean Potocki. Ouvrages publiés et accompagnés de notes et de tables par M. Klaproth, membre des Sociétés Asiatiques de Paris, de Londres et de Bombay (Paris, 1829, 2 vol. avec 7 planches et 2 carts).

K. Estreicher mylnie w swej „Bibliografii polskiej XIX stulecia“ (t. III, 505) pod tym tytułem dodaje od siebie: „Jest to nowa edycja dzieła z r. 1796, pod tyt. „Memoire sur un nouv. Périple“... \*). Jest to bowiem

---

\*) Na tejże stronie, w innem miejscu Estreicher podaje tytuł tego dzieła z roku 1796: „Memoire sur un nouveau peuple (sic!) du Pont-Euxin“... Powinno być périple.



dzieło zupełnie nowe, w całości osobno nigdzie do tego czasu niedrukowane; jedynie do tego opisu podróży „do stepów Astrachanu i na Kaukaz“ dodano przedruk dzieła „Memoire sur un nouveau périple du Pont-Euxin, ainsi que sur la plus ancienne histoire de peuples de Taurus, du Caucase et de la Scythie“, napisanego również przez Jana Potockiego a wydanego w roku 1796-ym w Wiedniu. Dzieło to jest wielką rzadkością bibliograficzną.

Dlaczego o tem ostatniem dziele p. Gomulicki nie wspomina w swoim artykule umieszczonym w „Kraju“, kiedy mu tak bardzo chodzi o dowiedzenie, iż Potocki właśnie „przed stu laty objawił światu tę zagadkową krainę“; dlaczego nie wykazuje w swem dość zresztą obszernem studyum o „J. Potockim jako podróżniku“ (w „Wędrowcu“) — jaki zachodzi stosunek między tem dziełem Potockiego, wydanem w roku 1796 a jego podróżą na Kaukaz z r. 1797/98 i opisem tej podróży, ogłoszonym przez Klaprotha w latach 1827 — 1829, pozostaje dla nas zagadką.

Myśmy zaś, omawiając literaturę Kaukazu, nie wspomnieli o tem dziele Potockiego z tego względu, iż wymienialiśmy tylko dzieła ważniejsze, wytyczne a przedewszystkiem oryginalne — tymczasem „Memoire sur

un nouveau périple“ jest dziełem, napisanem i wydanem przed wyjazdem Potockiego na Kaukaz, jest więc kompilacją, opartą na pracach jego poprzedników, na pracach w większej części znanych dokładnie Europie, nie tylko przed ukazaniem się na świat opisu podróży Potockiego na Kaukaz w roku 1829, lecz samej podróży z r. 1797/98. I tem więc swoim dziełem nie mógł Potocki „objawić światu tę zagadkową wówczas krainę“, to jest Kaukaz.

Jeszcze słów kilka poświęcić musimy opisowi podróży Potockiego na Kaukaz, wydanemu w r. 1829 przez Klaprotha. Opis ten nazywa p. Gomulicki dziełem „posiadającym pierwszorzędną wartość historyczną“ („Wędrowiec“, str. 1039), również „dziełem klasycznym, służącym za punkt wyjścia obcym autorom Kaukaz opisującym“ („Kraj“ № 29). Są to, jak i poprzednie sądy p. Gomulickiego, równie zupełnie mylne i niczem nieuzasadnione twierdzenia, albowiem — jak to już nadmieniliśmy — od czasu podróży Guldensstäda a szczególnie od chwili wyjścia z druku jego głównej pracy o Kaukazie, to ostatnie właśnie stało się punktem wyjścia dla wszystkich badaczy zajmujących się Kaukazem, jego dziejami, stosunkami etnograficznymi i lingwistycznymi. Poglądy Guldensstäda na Kaukaz wogóle, podział dziejów

jego na pięć okresów, zostały szybko spopularyzowane i rozpowszechnione i utrzymywały się też dość długo w dziełach, traktujących o Kaukazie. Wymienimy tu głośniejsze: Edouard, „Description du pays situé entre la mer Noire et la mer Caspienne“ (Paryż, 1797), C. Rommel, „Die Völker des Caucasus nach den Berichten der Reisebeschreiber“ (Weimar, 1808) i wiele innych. Tak więc wówczas, kiedy Jan Potocki dopiero projektował swoją wycieczkę na Kaukaz, poglądy Güldenstäda już miały prawo obywatelstwa w nauce.

Pod tym więc względem, a na co właśnie nacisk czyni p. Gomulicki, zasługi Potockiego redukują się do minimum, polegającego na tem, iż z własnej inicjatywy, wiedziony żądzą poznania nieznanego mu kraju,—po drodze bowiem, jak sam p. Gomulicki się wyraża, były Potockiego „żywiołem, warunkiem jego szczęścia, duszy jego potrzebą“—zwiedził północną część Kaukazu i w pracy, urozmaiconej pięknymi poetycznymi opisami przyrody, obrazami życia potocznego, powieściami, podaniami i t. p.—kraj ten dość dokładnie opisał.

Innego jednak rodzaju zasługę ma Jan Potocki względem Kaukazu, zasługę o wiele większą od poprzedniej. Ta wypływała ze szlachetnej jego natury i z dokładnego zro



zumienia doniosłości badań naukowych. „On pomagał—pisze Julian Klaproth o Janie Potockim — jeszcze pośrednio do jej (to jest nauki) wzrostu, wspierając mniej majątnych, dzieląc się z nimi osobistem mieniem, lub używając dla ich dobra własnych rozległych wpływów“.

Oto na początku XIX stulecia, staraniem i na propozycję tegoż Jana Potockiego, otrzymał od petersburskiej Akademii nauk polecenie zwiedzenia Kaukazu, znakomity znawca wschodu J. Klaproth, który zajął się głównie klasyfikacją kaukaskich języków.

Rezultaty badań swoich wyłożył Klaproth w dziełach: „Reise in den Kaukasus und nach Georgien in den J. 1807 und 1808“, z dodaniem studyów nad językami Kaukazu (Halla, 1812—1814; 2 tomy); w temże dziele umieścił Klaproth instrukcye, dane mu przez J. Potockiego przed jego wyjazdem na Kaukaz. Wydanie francuzkie z dodatkami i dedykacją: „aux mânes du comte Jean Potocki—l’auteur reconnoissant“—wyszło w Paryżu w roku 1823, pod tytułem „Voyage au mont Caucase et en Géorgie“ (2 tomy). Następnie wydał Klaproth jeszcze badanie swoje w dziełach pod tytułem „Geographisch-historische Beschreibung des östlichen Kaukasus“ (Weimar, 1814) i „Beschreibung der

rus. Provinzen zwischen dem Kaspischen und Schwarzen Meere“ (Berlin, 1814) \*).

Dopiero więc w piętnaście, względnie siedemnaście lat po zaznajomieniu się świata uczonego z badaniami i nowymi poglądami Klaprotha, prostującemi mnogie poglądy swego poprzednika Güldenstäda, Europa mogła zaznajomić się z opisem Kaukazu z r. 1797/98 Jana Potockiego. Miał więc opis ten w chwili swego wyjścia, z druku litylko znaczenie „historyczne“ i nie mógł w żadnym wypadku służyć „za punkt wyjścia obcym autorom, Kaukaz opisującym“, a już absolutnie błędem jest twierdzenie p. Gomulickiego, iżby miał być za dzieło tego rodzaju uważany aż „dotąd“, to jest do dni naszych. Nie ujmując bowiem wcale wartości wymienionego dzieła J. Potockiego, dodać należy, iż nawet poglądy uczonego tej miary co Klaproth, poglądy znacznie nowsze aniżeli poglądy J. Potockiego,—pomijamy już nawet tę okoliczność, iż poglądy Klaprotha są naukowemi i oryginalnemi, kiedy poglądy Jana Potockiego w znacznym stopniu ustępują pod tym względem, będąc silnie zabarwione elementem fantastycznym — otóż, nawet po-

---

\*) Tenże Klaproth wydał również ważne dzieło Güldenstäda: „Reisen nach Georgien und nach Imereti“ (Berlin, 1815).

glądy Klaprotha ustąpić musiały miejsca nowym, coraz szerszej i głębiej uzasadnionym, dzięki licznym badaniom specjalistów. Owe „dotąd“ p. Gomulickiego wygląda na „lapsus calami“...

A dodać tu jeszcze należy, że dzieła Klaprotha są epokowymi w literaturze Kaukazu, że poglądy jego sprawiły znaczny przewrót wśród panujących—do czasu ich ogłoszenia—zapatrywań na stosunki etnograficzne i lingwistyczne Kaukazu. Dlatego to właśnie Broniewski \*) w przedmowie do pracy swej o Kaukazie, pisanej w roku 1810, a więc opartej głównie na pracach Güldenstäda i Pallas, pracy, która dopiero w roku 1823 wyszła z druku, tak się tłumaczy przed czytelnikami, że warunki niezależne od niego nie dały mu możliwości korzystania z badań Klaprotha, a więc poprawienia rękopisu z r. 1810 odpowiednio do nowych zdobyczy naukowych (Broniewski: „Nowiejszija geograficzeskija i istoriczeskija izwiestija o Kawkazie“. (Moskwa, 1823, 2 tomy).

Jedynie nazwa dana Janowi Potockiemu przez p. Gomulickiego, iż był „pierwszym z Polaków“, który „objawił światu tę zagadkową wówczas krainę“, posiada pewną

---

\*) Był on na Kaukazie w roku 1796, a więc przed Janem hr. Potockim.



dozę prawdy — jednak i to określenie nie jest w zupełności dokładnem, był bowiem polak, który znacznie wcześniej od Potockiego podał do wiadomości Europy niektóre dane o ludach Kaukazu. A w dodatku dzieła jego nie w kilkudziesięciu lub stu egzemplarzach, jak dzieła Potockiego, lecz w ogromnej ilości rozchodziły się wśród czytelników; nie były one jak dzieła Potockiego przeznaczone tylko dla wybranych... Tym Polakiem był ks. Tadeusz Krusiński, jezuita, głośny w swoim czasie misyonarz, urodzony w roku 1675.

Dzieła jego miały wielki rozgłos w całej Europie, a tłómaczone były na wszystkie niemal języki europejskie, nawet na język turecki. W trzeciej części jednego z dzieł swoich, wydane go pod tyt. „*Tragica vertentis belli persici historia per repetas clades ab 1711 ad 1728 continuata, post gallicos, anglicos, hollandicos, germanicos, ac demum turcicos, authoris typos, auctor, Authore Thaddeo Krusiński, S. J. Missionario Persico*“ (Lwów, 1740) — opisuje wojny: gruzińską, perską, rosyjską, lesgijską, turecko-perską i turecko-afgańską. Teatrem zaś znacznej części tych działań wojennych był Kaukaz i zamieszkujące go ludy brały w nich udział, a w kraju tym ks. Krusiński niejednokrotnie bawił, znał go więc dokładnie i tu i owdzie,

opisując przebieg tych wojen, opisuje również Kaukaz i jego mieszkańców.

\*

\*

\*

O nowszej literaturze Kaukazu, po wystąpieniu z dziełami swemi Klaprotha — mówić tu nie będziemy. Zaznaczymy tylko, iż rozwój nauk na zachodzie w XIX stuleciu, szczególnie zaś archeologii, etnografii i lingwistyki, przyczynił się w znacznym stopniu ku temu, iż ilość badaczy Kaukazu, ewentualnie dzieł, poświęconych wyjaśnieniu naukowemu przeszłości Kaukazu, szczególnie zaś stosunków etnograficznych i lingwistycznych tego kraju, wielce urosła i stale wzrasta.

Wymienimy tu tylko szereg głośniejszych nazwisk nowszych badaczy Kaukazu: M. Brosset („Voyage archeologique“... Petersburg, 1849; „Histoire de la Géorgie“, tamże, 1850—1859, 2 tomy), Dubois de Montpereux („Voyage autour du Caucase“. Paryż, 1839—1843, 6 tomów), baron Usłar, Berger, baron Georg Rosen, Berghaus, Fr. Bopp („Die Kaukasischen Glieder des Indoeuropäischen Sprachstamms“. Berlin, 1847), Langlois, Fr.

Jan Potocki.

4

M. Bodenstedt („Die Völker des Kaukasus“, Frankfurt, 1849), Eugeniusz Burnouf, baron August von Hackshausen, Schleicher, Fryderyk Müller („Orient und Occident“, Göttingen, 1864), Max Müller, Villeneuve, Czubinow, Egiazarow, Cagareli, Biełokurow, hr. Uwarow („Kawkaz, Abchazija, Adżarija“... Moskwa, 1891), Bakradze, R. von Ercert („Die Sprachen des Kaukasischen Stammes“, Wiedeń, 1895), Chachanow („Oczerki po istorii gruzinskoj słowiesnosti“, Moskwa, 1895—1897—1901; trzy obszerne części)...

(Kraków).

---



## Spis główniejszych błędów drukarskich i opuszczeń.

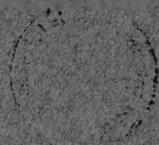
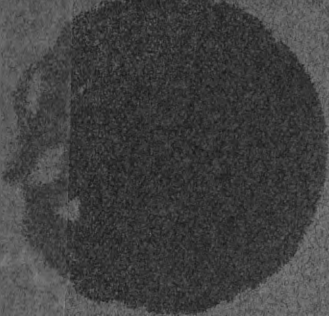
str.	wiersz	wydrukowano	winno być
1	3	od dołu zaś, lingwiści	zaś lingwiści
2	14	" spędził	spędził przymusowo
"	13	" autor	on
3	11	" kaukaskich	kaukaskich
4	6	od góry Ekaterynodar,	Ekaterynodar;
"	"	" pisze zaś przeważnie	pisze przeważnie
6	2	" wytycznych jej słupów	wytycznych słupów
"	12	" w ogóle	wogóle
8	17	" Russe	russe
9	12	od dołu „arcydziełami“	„arcydziełami“,
"	9	" Paulego Żegotę	Żegotę Paulego
"	6	" jeszcze	jeszcze,
11	12	od góry francuzkiego	francuskiego
"	14	" )	;
13	1	od dołu nie	nie był
14	7	od góry swoich słów	słów swoich
"	15	od dołu tym trudem swoim	w tem stu- dyum swoim
"	13	" swoje studyum oparł, bo	je oparł, wszak
15	1	od góry robił	to robił
16	2	od dołu więcej...	więcej niż autor pracy „O J. Potockim jako podróżniku“...
17	5	od góry „Encyklopedyę“	„Encyklopedyę“, ani żadne specjalne archeologiczne dzieło—
17	1	od dołu ten	ów
18	7	od góry wiadomości	wiadomości o J. Po- tockim
"	8	" coprawda	co prawda

str.	wiersz	wydrukowano	winno być
„	15	od góry	Bo proszę...
„	3	od dołu	Merjaune
19	1	„	rozbioru
21	17	„	by
„	5	„	tom II, III,
24	2	od góry	to
„	7	„	żadnej już
„	12	„	tylko z tytułu
25	9	„	trzyma
„	„	„	są
„	8	od dołu	pełni
„	2	„	nic nie wie
31	12	od góry	naszej
32	4	„	odkrytym
„	6	„	wbrew
34	5	„	tak
37	9	od dołu	kaukazkich
38	8	od góry	dzieło
40	12	od dołu	pt. Estreicher;
31	12	od góry	francuzki
44	14	„	co
45	13	„	kaukazkich
46	1	„	rus.
47	2	„	szerszej

Bo—proszę...  
Mer jaune  
rozbioru swoich  
gdyby  
tom III,  
to,  
już żadnej  
tylko tytułu  
trzymaj,  
, są  
pełni  
„nie nie wie“  
„naszej“  
odkryty  
wbrew tytułowi  
ogólnemu  
tak i  
kaukaskich  
, dzieło  
; pat. Estreicher:  
francuski  
to  
kaukaskich  
russischen  
szerzej

F.7872





<https://rcin.org.pl>



BIBLIOTEKA IBL

F.

7872